

Apostrofa

Dałem ci żywot mój – to nie wiele!
Żywotów takich tysiąc dziś przepada;
Dałem ci miłość mą, o aniele!
Lecz cóż z miłości, co jak łez kaskada
Kołysze ucho twe w takt i pieści,
A w strofie życia piorunów nie mieści?...

Mamże jak Narcyz stać, wdzięczny sobie,
I roznamiętniać się odbitym cieniem?
Grobu niesławę czcić na twym grobie,
Schlebiać ci tylko łzami i cierpieniem,
I gdy ci mieczów brak, nieść ci róże,
Co na Cezarów wędnieją purpurze?

O precz mi z drogi tej! – Ja nie mogę
Płatnych słuźalców zwykłą iść koleją;
Ja widzę hańby znak, w oczach trwogę,
Ręce, co świata pogrozić nie śmieją:
Więc rzucam gniewu krzyk i wściekłości
I grobu twego znieważam świętości!

Ja dla meczami twych – wzgardę czuję,
Bo ty frymarczysz krwią twą, Messalino!
Wierna przeszłości tej, co cię truje,
Gdy pokolenia całe bez czci giną,
Pod tryumfalny wóz zawleczona,
Gotowaś upaść liktorom w ramiona.

Spartaków wprzódy syn niż twój czciciel,
Rachunku żądam od ciebie, przeklęta;
Przeszłości krwawych krzywd smutny mściciel
Pytam: gdzie w bólach ludzkości poczęta
A przekazana myśl jednej tobie,
Arystodemów ty wdowo w żałobie!...

Miałaś przewodnią być gwiazdą ludom

I na sąd wielki wieków wyprowadzić
Zastęp czarniawy tej, co dziś trudom
Wolnych poświęceń zdoła już poradzić,
Grakchów zabitych sen w czyn zamienić
I ludzkość złotą jutrznią opromienić!...

Więc kiedy zdradzasz dziś – giń bez chwały!
Nie łez ci dłużnym, lecz urągowiska!
Czuję w wnętrzościach twych duch struchlały,
I w oczach twoich ogień już nie błyska;
Focjonów słuchać chcesz smutnej rady...
Więc tylko Baru powstajesz cień blady.

O nie tak, piękna ma! Nie w arenie
Ku czci Cezarów, jak niewolnik, padać,
Ale się w węże strój i w płomienie
I idź sumienie narodów spowiadać:
Gorgony twarzą świeć zbrodniom w oczy,
Aż każda głazem pod nogi się stoczy!

Przez ludów ciężki znój i przez mękę
Plemion dławionych węzem Laokona,
Ludowi swemu ty podaj rękę
I w przyszłe wieki pchnij się uwielbiona,
I ofiarnicą bądź – dla przyszłości,
Znacząc krwią duchy wydarte nicości.

Niech pokolenie to gruzem legnie
U wielkich natchnień dziejowych ołtarza!
Bo anioł, Polsko, twój – dalej biegnie
I szalę świata ku niebu przeważa,
I depcząc purpur tych krwawe szmaty,
Wolności ludom sypie złote kwiaty!